Nr. 187. Dnia 25 Sierpnia 1871 r. Piątek. Dnia 13 (25 Sierpnia) 1871 r.

Prenumerata „Kur. War." wynosi. **w Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie Rs. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY PIERWSZY.

Dziś: Ś-go Ludwika Króla Francuzkiego.
Jutro: Ś-go Zefiryna Papieża Męcennika.
Niedziela: Ś-go Cezarjusza Biskupa.
Poniedziałek: Ś. Augustyna B. Dok. Koś.

Wschód słońca o godzinie 5 minnt 0.
Zachód „ „ 7 „ 3.

Długość dnia godzin 14 minut 3.
Ubyło „ „ 2 „ 43.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY, Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Wtorek: Ścięcie św. Jana Chrzciciela.
Środa: ŚŚ. Róży z Limy P. i Gaudencji P.
Czwartek: ŚŚ. Joachima, Rajmunda, Ruf.
Piątek: S-go Ignacego Opata.

— *W rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 223 wydanym, zamieszczono:* Bez względu na bezustannie ponawiane rozporządzenia i uprzedzania przez gazetę Policyjną, wielu jeszcze z mieszkańców niestosuje się do przepisów pod względem zaopatrywania psów swoich w kagańce.

Ażeby ostatecznie położyć temu koniec, polecam Kommissarzom cyrkułowym, dopełnić za pośrednictwem naczelników ucząstkowych, jak najściślejsze sprawdzenie, czyli wszystkie psy zaopatrzone są w kagańce i tych z właścicieli, których psy nie mają jeszcze takowych, w przeciągu dni pięciu przedstawić do dotkliwej kary pieniężnej, za nieuległość w wykonaniu obowiązujących przepisów, tym zaś, którzy pomimo wymienionej kary niezastosują się do niniejszego rozporządzenia wzbronić utrzymywania psów, poleciwszy zabierać takowe uprzątaczom.

— Stosownie do punktu 2-go przepisów co do przywozu bitego mięsa na sprzedaż do Warszawy, zatwierdzonych przez JW. Namiestnika w Królestwie pod dniem 11 (23) maja 1870 r., Rząd Gubernjalny Warszawski wydał rozporządzenie, ażeby na targi Warszawskie wpuszczane było mięso pochodzące jedynie z bydląt zaszlachtowanych i zrewidowanych w następujących zamiejskich szlachtuzach, mianowicie: w Bilszczyznie, Powązkach, Ochocie i Pelcowiźnie, jako urządzonych podług obowiązujących przepisów, z innych zaś miejsc gdzie niema szlachtuzów (do czasu urządzenia takowych) rzeźnicy jeżeli pragną przywozić mięso na sprzedaż do Warszawy, obowiązani są szlachtować bydło w wymienionych szlachtuzach.

— Kancellarja Namiestnika Jego Cesarskiej Mości w Królestwie Polskiem, pod dniem 14 (26) marca r. z. za Nr 5249, zakomunikowała Prezydentowi miasta, do rozpatrzenia i stosownego rozporządzenia, prośbę wniesioną przez niektórych właścicieli zakładów przemysłowych i rękodzielniczych w Warszawie, do byłego komitetu pomocniczego Wszechrossyjskiej wystawy rękodzielniczej w 1870 roku, o wzbronienie osobom, które na tutejszej lub zagranicznej wystawie, nieotrzymały medalów lub innych nagród, używania oznak tych nagród na swoich wyrobach i szyldach.

Prezydent miasta, znajdując żądanie to zupełnie uzasadnionem, a nadto opierając się na art. 78 ustawy o przemyśle fabrycznym (tom XI część 2 zbioru praw), którym podrabianie cudzych cech lub znaków, przykładanych z upoważnienia Rządu, na wyrobach lub produkcjach rękodzielni, fabryk i warsztatów, wzbronione jest pod zagrożeniem kary i wynagrodzenia za zrządzone przez to straty, polecił byłym Kommisarzom Administracyjnym: ułożyć listę przemysłowców, fabrykantów i rzemieślników, używających na swoich szyldach i wyrobach, medalów lub innych tutejszych albo zagranicznych oznak nagrody, i sprawdziwszy na miejscu, czy oni posiadają patenta na prawo używania tych znaków, oznajmić osobom interesowanym, że każdy używający nieprawnie oznak nagrody, będzie odtąd pociągany do odpowiedzialności sądowej, nadto zobowiązać przemysłowców, fabrykantów i rzemieślników, ażeby ciż w razie otrzymania na tutejszych lub zagranicznych wystawach medalów lub innych oznak, zawiadamiali o tem Magistrat, dla ogłaszania Zarządowi miejskiemu i zapisania do kontroli, na ten cel w Magistracie zaprowadzonej.

W skutek odniesienia się Prezydenta, zawiadamiając o tem Policję, polecam Kommissarzom cyrkułowym, niezależnie od nadzorców handlu, którym co do przedsięwzięcia wyżej wspomnionych środków wydano stosowne rozporządzenia, urządzić ze swej strony najściślejszy nadzór nad prawnem używaniem przez przemysłowców, fabrykantów i rzemieślników, oznak nagród i medalów; dopuszczających się zaś nadużycia, przedstawić Ober-Policmajstrowi dla pociągnięcia ich do sądowej odpowiedzialności. (Gaz. Polic.)

— Pomimo upływu kilku miesięcy, wielu z Delegowanych Obywateli, do zbierania w r. b. po domach kwesty Wielkanocnej, dotychczas z przyjętego na siebie obowiązku niewywiązało się i nieprzedstawiło dowodów Banku Polskiego na wniesione przez siebie kwoty.

Ponieważ opóźnienie to nie dozwala ukończenia ogólnego rachunku z wpływów nastąpionych z tego zródła, a tem samem i użycia takowych na właściwy cel, przeto Członkowie Warszawskiej Rady Miejskiej publicznej Dobroczynności zawiadujący powyższą kwestą mają honor uprzejmie prosić JW. i WW. Delegowanych, ażeby w d. 10 zechcieli wnieść do Banku Polskiego zebrane kwoty i nadesłać listy kwestowe i kwity Bankowe na ręce Naczelnika Sekcji Egzekucyjnej Ławnika Magistratu K. Wiemann.

W dalszym zaś ciągu ogłoszenia swego z d. 4 (16) czerwca r. b. podaje się do wiadomości iż niżej wymienieni Delegowani przedstawili dowody z zebranej kwesty a mianowicie: Aleksander Żuliński rs. 56 kop. 5½, Jan Bether rs. 4 kop. 7½, Wincenty Hryniewicz rs. 19 kop. 29, Jan Minde rs. 22 kop. 23½, Izaak Kohn rs. 25 kop. 27, Izydor Chwalibóg rs. 37 kop. 9, Juljusz Liszko rs. 100 kop. 52, Władysław Heinrich rs. 15 kop. 66½, Walenty Zygmuntowicz rs. 10 kop. 33, Józef Fejchenfeld rs. 11 kop. 56, Hipolit Orgelbraudt rs. 12 kop. 27, Dawid Winawer rs. 7 kop. 39, Michał Wilczan rs. 19 kop. 43, Justyn Wasilewski rs. 8 kop. 21½, Józef Zapałowicz rs. 13 kop. 35, Józef Styczakowski rs. 9 kop. 73, Józef Burdzyński rs. 7 kop. 98, Władysław Kryże rs. 6 kop. 95, Piotr Dobronoki rs. 22 kop. 14½, Kaznitz rs. 3 kop. 2½, Paweł Trzeszczkowski rs. 5 kop. 64, Edward Drążkiewicz rs. 2 kop. 82, Stanisław Pfejffer rs. 11, Paweł Krawczak rs. 42, Franciszek Kuśmierski rs. 32 kop. 7½, Lejb Rabinowicz Kohn rs. 2 kop. 69½, Andrzej Stypułkowski rs. 43 kop. 90, Schramm rs. 17 kop. 95, Julian Bogdański rs. 7 kop. 73½, Karol Nivet rs. 26 kop. 12, Ludwik Knauff rs. 12 kop- 78½, Samuel Zalcman rs. 3 kop. 14½, Ludwik Ręczlewski rs. 8 kop. 96, Karol Chojnacki rs. 51 kop. 97½, Jan Przybylski rs. 37 kop. 30, Roszkowski rs. 4 kop. 68, Samuel Fejgenblat rs. 22 kop. 59½, Ignacy Koral rs. 8 kop. 65½, Franciszek Szpotański rs. 26 kop. 66, Edward Rejchman rs. 7 kop. 91, Jakób Rzepski rs. 16 kop. 55, Stanisław Gotowt rs. 82 kop. 72, Adam Tokarski rs. 5 kop. 81½, Julian Fuhs rs. 29 kop. 21, Ignacy Paszkiewicz rs. 11 kop. 63. - Członkowie Warszawskiej Rady Miejskiej Publicznej Dobroczynności zawiadujący kwestą Wielkanocną. —Jeneralnego Sztabu Jenerał-Lejtnant *Witkowski.*—Radca Stanu *Pruszyński.*

(*m*) W tych dniach w nielicznem kółku rzeczywistych miłośników sztuki, powstała zacna myśl wzniesienia na mogile ś. p. Panczykowskiego, pomnika z ofiar publicznych.

Tej zacnej cywilizacyjnej myśli, tylko przyklasnąć należy. Panczykowski bowiem dobrze zasłużył się sztuce i jako człowiek zdobył sobie poniekąd prawo do wdzięczności wielu ludzi.

Pomnik ten ma być trwałym, jak wspomnienie zasług artysty i skromnym jak jego życie.

Widzieliśmy już nawet zgodny z rzeczoną myślą projekt pomnika, narysowany przez p. Kucharzewskiego, jednego z tutejszych utalentowanych rzeźbiarzy.

Pan Kucharzewski proponuje zbudować sarkofag z marmuru chęcińskiego i nad epitetem umieścić wypukłą rzeźbę alegoryczną.

Treść tej rzeźby z rysunku, podobała nam się zarówno pomysłem i wykonaniem. Anioł śmierci wywołuje z grona artystów, ś. p. Ludwika do anioła sztuki, który uściskiem ręki żegna go na drogę do kraju wieczności. Jako *pendant* do owej gruppy idealnej, p. Kucharzewski, pomieścił drugą, grono góralów stojących u podnóża gór niebotycznych i olśnionych blaskiem wschodzącego słońca... Na dolnej zaś ramie rzeczonego obrazu śmieje się grecka maska komedji jako uplastycznienie szczytnej maxymy: *ridendo castigant mores.*

Niewątpimy, że pan Kucharzewski wykona swój projekt ze zwykłym sobie talentem i sumiennością. Młody ten artysta przez lat kilka pracował za granicą szczerze i z ideą rozwoju naszej sztuki.

Jako pierwszą ofiarę na budowę pomnika dla Panczykowskiego, redakcja naszego pisma składa rubli 10.

* * *

Wspominając jeszcze dziś o życiu ś. p. Ludwika, dodajemy, że przez *czterdzieści siedm lat* pracy scenicznej, *sto dwadzieścia pięć* dni tylko, przebywał na urlopie raz w jednej z wiosek pod Warszawą i drugi raz w rodzinnych Karpatach.

Te: *sto dwadzieścia pięć dni* odpoczynku, po pracy szczerej, dla ukochanej sztuki i prawie bezinteressownej, są wyraźnym dowodem, że Panczykowski był aktorem takim, jakiego niestety! nie mamy już dzisiaj.

Jeszcze jeden szczegół z życia zmarłego artysty.

W r. 1823 udał się on do Lublina, na wystąpienie gościnne. Tam, w teatrze urządzonym w starej stajni, występował z powodzeniem w kilku komicznych rolach i z benefisu swojego zebrał: *dwa ruble kopiejek czterdzieści.*

Opowiadając szczegóły tej artystycznej podróży, mówił do nas:

— Chciałem sobie zarobić na nowy płaszcz szaraczkowy, lecz nietylko nic niezarobiłem, alem stracił szlafrok, który mi się nawpół spalił od ognia fajki, gdym jechał: po złote runo w żydowskiej furmance, do lubelskiej kolchidy.

Na benefisie tym, grałem, boć musiałem grać, rolę jednego z Horacjuszów, grałem ją może niezupełnie dobrze, lecz ze wszystkich sił swoich i obojętność zebranych słuchaczów nie dziwiła mnie wcale, bom przecież grał... w stajni....."

Panczykowski, niepozostawił pamiętników szczegółowo określających półwiekowe dzieje sceny, na egzemplarzach jednakże ról swoich, które powinny być złożone w archiwum dyrekcji teatrów, zaznaczył wszystkie fakta ważniejsze i szczegóły z których sumienny i zdolny miłośnik sceny, może poczerpnąć wiele danych do historji tutejszego teatru rozmaitości.

Materjały i tradycje do tego rodzaju pracy, bardzo bogate, posiada J. S. Jasiński, b. dyrektor teatrów.

Wiadomości miejscowe.

= Wczoraj w teatrze wielkim, po kilko miesięcznej nieobecności, ukazali się na scenie w komedji Korzeniowskiego, p. n. „Panna Mężatka": p. Modrzejewska i p. Królikowski. Zapełniająca od dołu do góry salę teatralną publiczność, przyjęła ulubionych artystów salwami oklasków, prócz tego ofiarowano na wejściu p. Modrzejewskiej dwa olbrzymie bukiety, a w akcie 2 gim dołączono do nich pięć mniejszych. W komedyjce młodego hr. Fredry p.n. „Posażna jedynaczka", nie szczędzono również oklasków p. Zółkowskiemu, który jak zwykle elektryzował wszystkich widzów szlachecką werwą tej roli.

= Na scenie teatru wielkiego, oprócz oper dotychczas przez nas zapowiedzianych, ma być także wznowioną prześliczna opera Verdi'ego: „Rigoletto". W operze tej rolę tytułową śpiewać ma p. Cieślewski, a partję Gildy panna Miller-Czechowska.

= Czytamy w „Gazecie Warszawskiej:" Rok bieżący pod względem wydawnictw dzieł kompletnych znakomitszych pisarzy naszych do bardzo pomyślnych zaliczyć należy. Oprócz bowiem wychodzących u p. Lewentala pism Józefa Korzeniowskiego, znacznie już posunięto u p. Ungra wydawnictwo wszystkich dzieł poetyckich Ludwika Kondratowicza (Syrokomli), o których niedługo bliższą podamy wiadomość; podobnież znacznie już się posunął staraniem firmy Gebethnera i Wolffa druk od dawna wyczerpanych prac dramatycznych Aleksandra Fredry, których tom pierwszy za nader przystępną cenę publiczność rychło zapewne otrzyma; dalej p. Michał Glücksberg zamierza podobno wydawać dzieła Józefa Ign. Kraszewskiego; nareszcie w Poznaniu w drukarni p. Łebińskiego a nakładem Kraszewskiego, mają wyjść wszystkie pisma wierszem i prozą Kazimierza Brodzińskiego. O ile nam wiadomo, ogólny ten zbiór utworów autora *Wiesława* wynosić będzie sześć tomów, a obejmuje wiele rzeczy, które dotąd pozostawały w rękopiśmie lub drukach rozrzuconych, gdyż całkowite niby wydanie wileńskie Glücksberga było i niekompletne i niedbałe. Zmarły niedawno F. S. Dmochowski, zaprzątał się w ostatnich latach wyszukiwaniem po czasopismach i seksternach rzeczy poopuszczanych przez wydawcę wileńskiego; zapewne w nowem wydaniu z tych poszukiwań się skorzysta. Zresztą co do naukowej wartości tego wydania, ręczy nam za nią kolosalna pracowitość i wiedza wydawcy. O cenie wydawnictwa dotychczas jeszcze nie wiemy, lecz wkrótce o niej i o innych warunkach dowiemy się z wyjść mającego prospektu. W interesie jednak tak wydawcy jak i czytających życzyćby należało, aby dla większego upowszechnienia serdecznych prac wdzięcznego Kazimierza z Królówki, cenę jak najprzystępniejszą oznaczono.

= Odebraliśmy w tych czasach kilka zażaleń na mężczyzn palących w omnibusach papierosy i cygara. Niektórzy z nich, gdy im zwrócono uwagę że popiół z ogniem spada na suknie pań razem siedzących, niegrzecznie się znaleźli i bynajmniej niezaprzestali palić.

= Woda na Wiśle znacznie opadła tak, że w wielu miejscach sterczą żółte ławy piasku, a tam gdzie przedtem wielkie były głębie, obecnie można chodzić wbród.

= W Nidborgu (Neidenburg) noszą się z pocieszającą nadzieją, że projekt zbudowania drogi żelaznej z Olsztyna (Allenstein w Warmii), przez Nidbork do Warszawy, dozna u rządu przychylnego wsparcia. Roboty przygotowawcze wkrótce rozpoczęte być mają. (Gaz. Warsz.)

= Dowiadujemy się, że w Ciechocinku pacjenci używający tam kuracji, sami muszą nosić drzewo do maszyny parowej, inaczej bowiem machina nie funkcjonowałaby czyli jaśniej mówiąc nie byłoby kąpieli, dla których właśnie chorzy tam przyjeżdżają.

= W przyszłym tygodniu, w Tivoli odegranym będzie obrazek sceniczny w 1-nym akcie oryginalnie napisany przez Zygmunta Sarneckiego, p. t. „Nad ranem."

═ Od kilku dni gości w Warszawie pan Leon Gautier, redaktor Gazety Kieleckiej. Pan Gautier zapewniał nas, że wszystkie pogłoski o przerwaniu wydawnictwa Gazety Kieleckiej, są bezzasadne. W Warszawie p. Gautier zaprosił podobno kilku korrespondentów do swojej gazety, która rzeczywiście zasługuje na uznanie publiczności.

═ Każdy czas ma swoje właściwości, i tak np: obecnie największy ruch panuje po magazynach ubiorów mezkich i w księgarniach. Krawcy śpieszą się z ukończeniem mundurków uczniowskich i szynelków; młode pokolenie pragnie jak najprędzej wdziać na siebie mundurek o srebrnej oszywce. Księgarnie, a szczególniej położone w okolicach placu Krasińskich, od rana do wieczora wyprzedają lub wymieniają (zawsze z dopłatą) jedne książki szkolne na drugie. Jestto czas żniwa dla tych księgarzy.

═ Rozsypanie grochu, kawy, albo migdałów nie rzadko się zdarza na ulicach Warszawy. W ślad za wozem sypiącym te przysmaki z dziurawej beczki, lub worka, niby z rogu obfitości, postępuje hufiec młodzieży płci obojga, zbierając skwapliwie dary i niezważając że je skalało błoto uliczne. Wczoraj widzieliśmy coś podobnego w porze przedobiedniej na Nowolipkach około gmachu gimnazjum: wyławiano mianowicie kawę, obficie rozsypaną. Opowiadano nam, że jedna z pań zamieszkałych w okolicznych domach, spostrzegłszy oknem ten połów, posłała natychmiast na dół swego chłopca o zbadanie rzeczy. Rekonensans wrócił z doniesieniem że to kawa się rozsypała, i wnet cały pluton dzieci owej pani, popędził na ulicę i w pół godziny wrócił obładowany łupem.

═ Wczoraj w Eldorado grano po raz pierwszy melodramat w 5-ciu aktach, tłómaczony z francuzkiego, przez Sygietyńskiego p. t. „Ralf Rozbójnik.“ Niebędziem się silić na opowiedzenie treści tego okropnego dramatu, dość będzie zapewnić, że było tam pełno morderstw, płaczu, jęku, krzyku, strzałów rewolwerowych, karabinowych, trucizny, i t. p. efektów.... od których aż włosy puchły. W każdym razie *to dobrze zrobiło.* Publiczność licznie zebrana, zupełnie zadowolona, artyści oklaskani.... do syta, a właściciel Eldorada, także niemniej uradowany, z powodzenia rozbójnika.... któremu przeznaczył za schronienie piękne zwaliska klasztoru św. Norberta (nowa dekoracja pendzla p. Grońskiego). Na przyszły poniedziałek t. j. d. 28 b. m., przypada benefis pp. Ebel i Boguszewskiego, podczas którego benefisanci, zebranej publiczności chcą okazać z „Siedmiu najbrzydszą“ (komedję w 3-ch aktach), oraz „Tandeciarza w rozpaczy“ (komedjo-opera w 1 akcie).

═ Na benefis p. Ludwiki Grabińskiej, odegrano wczoraj w Tivoli, w obec publiczności zapełniającej wszystkie miejsca, melodramat francuzki, p. t. „Warjatka,“ illustrowany muzyką Józefa Damsego. W melodramacie wymienionym, benefisantka grająca główną rolę, podtrzymywała jak mogła honor sztuki dramatycznej, silnie zagrożony przez wspólnie z nią występujących artystów. Najsympatyczniej przyjętą została „Wiochna“ Lenartowicza, którą panna Laskowska wypowiedziała miłym wiosennym głosikiem, i ożywiła wdzięczną swobodą ruchów.

═ Dowiadujemy się, że podobno zatwierdzoną już została przez wyższą Władzę ustawa Bazaru, przy Towarzystwie spożywczem.

═ Po raz 12-ty od czasu założenia Szkółki Ochrony Nr 1 dziewcząt izraelskich, odbył się egzamen w dniu dzisiejszym, w obec wielu zaproszonych osób. Ochronka wzmiankowana założoną została w roku 1860 przez pp. Natansonową Amelję i Lonową Justynę. Liczy dziś dzieci 130, egzystuje na Nalewkach pod Nrem 28, pod opieką wyżej wymienionych opiekunek jak niemniej pp. Konitzowej Szarloty, Dawidsonowej Emilji, Cohnowej Zofji, Baumanowej Pauliny, Bersohnowej Cecylji, Goldmanowej Emilji i innych.

Dziatki odznaczające się pilnością otrzymały nagrody z rąk p. Hornberga Insp: Szkół w obec Opiekuna Ochrony p. Stanisława Kronenberga.

═ Nieszczęśliwa ofiara apetytów ludzkich, wół przeznaczony na rzeź, zdołał się wczoraj wyrwać z rąk rzeźnikow w szlachtuzie i uciekając od noża, przebiegł kilka ulic. Scigane zwierzę, nie widząc innego środka ratunku, rzuciło się nareszcie do Wisły, ale jeden z szyprów zdołał je zatrzymać. Właściciele nadbiegli wkrótce potem i odstawili wołu napowrót do szlachtuza.

W dniu onegdajszym w cyrkule Sobornym, w składzie narzędzi rolniczych, w domu pod Nr 5, przy ulicy Miodowej, Jan Małachowski robotnik, lat 56 wieku liczący, przez nieostrożność skaleczony został mocno maszyną w nogę prawą. Odesłano go na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus.

— W cyrkule Pragskim, w domu pod Nr 204, silny wiatr zerwał dach z wozowni tegoż domu, przy czem Wojciech Mioduszewski robotnik, znajdujący się w podwórzu, uległ nieszkodliwemu stłuczeniu głowy i nogi lewej.—Pozostaje na kuracji w swojem mieszkaniu.

— W dniu onegdajszym znajdowało się na widowiskach osób: W teatrze letnim 420; na koncercie w Dolinie Szwajcarskiej 190; w ogrodzie Eldorado 206; w ogrodzie Tivoli 185, w ogrodzie Alhambra 200; w ogrodzie Alkazarze 42.

— W tymże dniu pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych mężczyzn 1, kobiet —, dzieci—; na cmentarzu katolickim męż. 2, kobiet 2, dzieci 32; na cmentarzu ewangelicko-augsburgskim i reformowanym mężczyzn —, kobiet 1, dzieci—; na cmentarzu starozakonnych mężczyzn 1, kobiet 1, dzieci—.

- W ciągu tegoż dnia, przyjechało do Warszawy osób 227, wyjechało zaś 199. (Gaz. Polic.)

— Z powodu niepody przedstawienie na korzyść szpitala Prażskiego w Alhambrze odłożonem zostało, na dzień 16 (28) sierpnia b. r., to jest w nadchodzący poniedziałek, program pozostaje bez zmiany, biletów zaś do miejsc numerowanych dostać można w kancellarji szpitala, a w poniedziałek od godziny 4-tej w kassie przy Alhambrze. (2—3)

═ W dniu dzisiejszym, w kościele Św. Anny, na Krak.-Przedm., o godz. 11-ej z rana, odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Ludwika **Panczykowskiego**, w obec licznie zgromadzonych kolegów, przyjaciół i wielbicieli talentu nieboszczyka. Artyści tutejszej opery, pod kierunkiem dyrektora Quattriniego, wykonali z towarzyszeniem orkiestry wielkiego teatru „Requiem“ Mercadantego. Główniejsze sola w tej kompozycji odśpiewali pp. Cieślewski, Prohazka i pani Quattrini.

✝ Jutro t. j. w Sobotę, 26-go b. m. o godzinie 8-ej rano, w piątą rocznicę śmierci ś. p. Pawła **Walickiego** obywatela ziemskiego, odbędzie się w kościele Ś-go Krzyża za duszę jego, żałobne Nabożeństwo, na które Krewnych i Znajomych zmarłego zaprasza się.—7334

✝ **Wrześniewski** Józef dymissjonowany Podpułkownik wojsk Russkich, przeżywszy lat 84, w dniu 24 b. m. i r. przeniósł się do wieczności. Pozostała familja, zaprasza Kolegów, Przyjaciół i Znajomych, na Nabożeństwo żałobne, w d. 26 b. m., czyli w sobotę o godzinie 10-tej z rana w kościele parafjalnym na Lesznie, a następnie na eksportację zwłok, z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski, o godzinie 5-tej po południu odbyć się mającą. —7331—

✝ W dniu wczorajszym o godzinie 6-ej rano, zakończyła życie ś. p. Konstancja **Stelmowska** w wieku lat 44. Pozostali: brat i siostry, zapraszają Krewnych i Życzliwych, na żałobne Nabożeństwo jutro, t. j. dnia 26-go sierpnia o godzinie 10 z rana, w kościele Ś-go Marcina przy ulicy Piwnej, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu o godzinie 3 po południu, z kaplicy przy wspomnionym kościele, na cmentarz Powązkowski. —7336—

✝ W dniu dzisiejszym oddała ducha Bogu po otrzymaniu Najświętszych Sakramentów, Marja **Jasieńska**, panna, przeżywszy lat 36. Pogrążony w ciężkim smutku brat, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na exportacją zwłok z Kościoła Ś-go Krzyża, na cmentarz Powązkowski, w dniu 27 b. m. (w niedzielę, o godzinie 4-ej z południa). —7347—

≌ W d. 15-m b. m. w kościele parafjalnym w Niwiskach, w powiecie Siedleckim, pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty między panną Marją **Hołowińską**, córką niegdy Antoniego, b. Marszałka szlachty gub. Wołyńskiej, i niegdy Marji z Zaleskich Hołowińskich a panem Władysławem **Kuszlem**, synem JJWW. Juljana i Marji z Popławskich Kuszlów, właścicieli Niwisk. —7345—

— Z trzech linij kolei żelaznych wychodzących z Brześcia Litewskiego na północ, wschód i południe: 1) co do kolei brzesko-grajewskiej mającej połączyć Brześć z Królewcem, roboty ziemne, układanie szyn i budynki są na niej już ukończone; obecnie prowadzi się jeszcze budowa głównych mostów. 2) Na linji kolei brzesko-smoleńskiej wszelkie roboty zostały zupełnie ukończone, pociągi robocze już kursują. Obecnie oczekują na przybycie głównego koncesjonarjusza i konstruktora kolei p. Warszawskiego. Otwarcie tej linji nastąpić ma w tym tygodniu. 3) Na linji brzesko-kijowskiej na 25ciu milach licząc od Brześcia, chodzą pociągi robocze. Na pozostałej przestrzeni przez, Łuck, Ostróg do Berdyczowa, roboty żywo się prowadzą. Lokomotywy i szyny nadchodzą z zagranicy, wagony towarowe z Rygi. PP. Zadler i Armand zapewniali nas, że w roku przyszłym ruch pociągowy na znacznej przestrzeni będzie mógł być eksploatowany. Szyny z Anglji i Belgji idące dla pomienionych kolei, codzień widzieć tu można nadchodzące z Gdańska Wisłą i przewożone od głównego żelaznego mostu na kolej warszawsko-brzeską czyli terespolską.— W obec tego Brześć wkrótce stanie się ważnem bardzo handlowem ogniskiem całego handlu produktów gubernji kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, gubernij litewskich, a nawet Rossji środkowej. Warszawa zyska także bardzo na nowych komunikacjach z prowincjami temi i Moskwą; tędy iść bowiem będzie najkrótsza droga handlowa łącząca wschód z zachodem. (G. H.)

— „Gołos“ dowiaduje się, że do ministerstwa komunikacji towarzystwo drogi żelaznej libawskiej zrobiło podanie o wydanie koncesji, na budowę dróg żelaznych od Szawel do Dynaburga i od Szawel do Mitawy.— Taż gazeta donosi, że na Berdyczowskiej drodze żelaznej układają się obecnie szyny od Brześcia do granicy austrjackiej.

Krynica, dnia 9 sierpnia 1871 roku.

W ciągu dwóch tygodni ubiegłych od poprzedniego mojego listu, liczba gości w Krynicy wzrosła, doszła zdaje się do punktu kulminacyjnego i sezon kąpielowy jest teraz w pełnym rozkwicie.

Wprawdzie parę jaskrawszych meteorów znikło już z tutejszego horyzontu, pozostawiając za sobą tłumione i nietłumione westchnienia, ale za to *deptakowi* astronomowie odkryli przez binokle i lorynetki nie jednę ślicznym blaskiem promienną gwiazdeczkę, lub przeczuli ją duchem i sercem, a najszczęśliwsi potrafili ją zrozumieć i być zrozumianemi.....

Gdyby Krynica była krainą samych tylko zdrowych i zakochanych, moglibyśmy na ten temat nie jednę zanucić piosenkę, lecz, niestety! jest to przedewszystkiem miejsce kuracji, więc potrzeby i wygody chorych powinny stać na pierwszem miejscu: pod tym przecież względem wiele tu pozostaje do życzenia.

Skuteczność źródeł krynickich dostatecznie jest znaną, trzeba tylko żeby troskliwsza ręka ludzka ułatwiła korzystanie z tego bogatego daru natury.

Nie należymy do ludzi którzy wszystko widzą w czarnych kolorach, pojmujemy trudności z jakiemi zarząd miejscowy walczyć musi, nie wymagamy też świetnych kursalów, wspaniałych hotelów, wzorowych orkiestr, pierwszorzędnych artystów, jakiemi szczycą się liczne wody niemieckie, chociaż daleko niższe pod względem leczniczym od dzielnych źródeł Krynicy; nie wymagamy nawet więcej estetyki, gustu i praktyczności od wznoszącego się przy źródle chodnika, który zajął połowę głównego miejsca przechadzki, czego przecież można było uniknąć. Ale mamy prawo żądać większej liczby schludnych i wygodnych mieszkań, kawałka dobrego wołowego mięsa w każdej dnia porze, jakich takich wehikułów stałych, któreby przewoziły chorych w czasie deszczu i błota, a nadewszystko mamy prawo żądać usunięcia trzech drobnych na pozór, a jednak nieznośnych niedogodności, z którymi każdy chory spotkać się tutaj musi. Pierwszą z nich jest utrudnione używanie wody słotwińskiej, którą każdy niemał chory, zwłaszcza w początkach, pije. Chodzenie dwa razy dniem do tego źródła, o dwie przeszło wiorsty od środka Krynicy odległego, po drodze złej i niewygodnej, co zwłaszcza podczas upałów lub słoty, jest w wielu razach niepodobne, a zawsze nader kużące.

Zwykle też z małemi wyjątkami używają chorzy *słotwinki* przynoszonej przez wiejskie kobiety, od których łaski zależy przynieść wody świeżej lub dać butelkę zwietrzałej, z dnia poprzedniego pozostałej, rozłożonej, lub uczęstować pacjenta wodą zupełnie inną. Cóż łatwiejszego jak znaleść człowieka z wózkiem i koniem, któryby dwa razy dziennie, w oznaczonych godzinach, przywoził świeżą *słotwinkę*, dobrze w butelki zaczerpniętą i zakorkowaną? Nie mówiąc już o funduszu z pobieranej taksy kąpielowej, to co każdy płaci owym kobietom, zamienione na opłatę stałą na rzecz zarządu źródłowego, byłoby aż nadto wystarczającem na urządzenie i opłacenie podobnej przywózki. Potrzeba tylko ze strony administracji woli, zajęcia się tem i nadzoru.

Drugą, nie powiem już niedogodnością, ale odrazę wzbudzającym aparatem, są blaszane pudła, przeznaczone do ogrzewania wody. Ciekawych tych okazów jest dwa przy źródle krynickiem, a urządzenie ich takie, że w każdym jeden tylko chory może na raz wodę swoją ogrzewać; inni muszą czekać kolei! Operacja odbywa się w ten sposób, że chory wlewa swoją szklaneczkę wody w zardzewiały lejek na wierzchu, a woda wymywszy należycie pudło, pod którem palą sie węgle, wychodzi ociepłona kranem z boku, pod który podstawiona szklanka, chwyta to co było wlane do lejka i tak przyrządzony napój chory spożywa. Zdarza się też często, że zanim jeden kubek wody odbędzie po pudle oczyszczającą ją wędrówkę, już drugi, trzeci, dziesiąty pacjent wlewa do lejka swoją, a po tem kilka na raz kubków zbiega się pod kranem, uderza o siebie i tłucze. Zamiast tego wstrętnego i śmiesznego przyrządu, należałoby sprawić większy piecyk węglowy, z płaską na wierzchu miednicą, w którą nalana woda zwyczajna byłaby ciągle rozgrzaną. W tę dopiero gorącą wodę wstawiają chorzy swoje kubki z wodą mineralną i ogrzewają ją w miarę potrzeby. Im obszerniejsza miednica, tem więcej naraz kubków w niej się pomieści. Takie urządzenie jest u znakomitych wód w Kissingen.

Wreszcie usługa w łazienkach jest niewystarczająca. Jedna dziewczyna, przy całej zwinności i biegając kłusem, nie zdoła nigdy, w ciągu kwadransa, przygotować ośm kąpieli, z ośmiu wanien wypuścić wodę, oczyścić je, napuścić znowu wody zimnej, ogrzać ją parą do stopnia oznaczonego przez lekarza, zwłaszcza przy dosyć skomplikowanym mechanizmie, za pomocą którego wszystko to zrobić musi. Przy nadzwyczaj-

nym z tego powodu pośpiechu służących, zdarza się też często że chory, wszedłszy do kąpieli ogrzanej na pozór właściwie, zaczyna uczuwać coraz większe gorąco, aż w końcu wyskakuje z wanny jak oparzony, unikając losu sztuki mięsa dla kannibalów, albo też znów, wszedłszy do wanny napełnionej, osiada na dnie suchym, jak ryba na piasku, gdyż woda, skutkiem źle przykręconego kranu, uciekła sobie najswobodniej. Komiczną, a raczej niewłaściwą stronę tej niedogodności stanowi to, że chory nic sobie sam poradzić nie może, tylko musi na gwałt używać pomocy usługującej dziewczyny, która wpada bez ceremonji i dopiero przykręcając, odkręcając i przybijając różne śruby posiadanym do tego kluczem, ratuje biednego pacjenta.

Niedogodności te, powtarzamy, są małe, do usunięcia ich więcej dobrej woli niż nakładu potrzeba. Spodziewamy się też, że obok tego co z każdym rokiem robi się w Krynicy dla udogodnienia w niej pobytu, Zarząd miejscowy i tym niedostatkom spiesznie zapobieży...

Oddawszy chorym co jest chorych, rzućmy na ujemne strony Krynicy zasłonę chcéby z koronek i kwiatów, i przejdźmy do weselszego przedmiotu.

Życie rozbudziło się już na dobre, duch zabaw wstąpił w większą część towarzystwa. Teatr krakowski lepsze robi interessa. Drugi i trzeci *reunion* powiodły się. Trzeci zwłaszcza był liczny, tualety dam prawie wszystkie spacerowe, co im dodawało więcej wdzięku i ożywienia niż wymuszone stroje balowe. Bawiono się też ochoczo, chociaż kilka par nóg męzkich, skutkiem otrzymanego mot d'ordre, musiało się kręcić tylko w pewnem kółeczku, albo się wcale nie kręcić.

Bal w sali teatralnej na dochód mającego się wznieść w Krynicy szpitala był stosunkowo liczny i świetny. Osób zebrało się przeszło sto. Obok skromnych sukień pokrywających niejedne prawdziwie uroczą postać, widzieliśmy tualety przeznaczone na dworskie przyjęcia. Bukietów sztucznych i naturalnych było dosyć. Najmilsze jednak podobno były te wonne i poetyczne kwiatki, którymi uprzejme gospodynie balu obdarzały wchodzących mężczyzn, a za które wdzięczna młodzież sypała na tace prozaiczne guldeny.

A propos kwiatów, jest ich dosyć w Krynicy; wspaniały bukiet tylko guldena kosztuje. Strzeżcie się jednak piękne panie zrywać je na deptaku, chociażby w chwili nerwowego i chorobliwego nastroju, choćby ten kwiatek miał wam przynieść chwilową ulgę w cierpieniach; dla takich zbrodni Zarząd miejscowy niema litości ni przebaczenia i obłoży was grzywnami, choćby po 5 guldenów za różyczkę! Ale ta ojcowska surowość względem pacjentek nieoficjalnych lekarzy, bywa stokrotnie wynagradzaną rozrzewniającem pobłażaniem dla niewinnych rozrywek uprzywilejowanych quasi-pacjentów. Tym wolno bezkarnie w napadzie dobrego humoru, rozsadzać po nocach wrzaskliwemi trąbami tutejszej orkiestry, jak bramy Jerychonu, ściany hotelu napełnionego chorymi lub trzaskiem rakiet i szmermelów wyrzucać z łóżek przestraszone kobiety. Że jedna lub druga zemdleje, że dostanie silniejszych nerwowych ataków, z których leczyć się przyjechała, to tylko własna jej wina i niedostateczne obycie się z salonową grzecznością.

Kroniczka zagraniczna.

⨯ Dnia 15 września otwartą zostanie w zachodnio-północnej części monarchji austrjackiej nowa droga żelazna ze Znaima do Stockerau. Na drodze tej znajduje się wspaniały wielki wiadukt, który stanowić ma jedno z najpiękniejszych dzieł dzisiejszej sztuki budowniczej.

⨯ W komedji Francuzkiej, pan Gondinet d. 14-go sierpnia czytał swoją czetero-aktową komedję „Krystjana", a dnia 15 sierpnia już się próby tejże rozpoczęły.

⨯ Z przeglądu widowisk miesiąca Lipca pokazuje się że w znakomitszych miastach Niemiec, dano opery Meyerbeera 13 razy, Webera 11, Wagnera 8, Rossiniego 6, Gounoda 5, Mozarta 3, a Offenbacha 27!!! Niech żyje Offenbach!

⨯ Tomasz Salvini, artysta opery włoskiej, obecnie w Buenos Ayres, w południowej Ameryce, ma nadzwyczajne powodzenie. Przedstawienie Otella, w jeden wieczór przyniosło mu 25,000 lirów, nie licząc mnóstwo nader kosztownych podarunków, tudzież poezji, kwiatów, wieńców i wstążek. Następnego dnia, najlepszy gatunek sygar, nazwano sygarami „Salvini".

⨯ Ostatnie wypadki w Paryżu wpłynęły na wydalenie się z tej stolicy wielu utalentowanych artystów, których nie tak łatwo zastąpić przyjdzie. Wspomniemy tylko o panach: Faure, Capoul, Achard, Burre, Devoyad, Fraschini, Niccolini; paniach: Carvalho, Krauss, Nilson, Sass i Marimon.

⨯ P. Garnier niegdyś dyrektor Opery Paryzkiej, zamierza jako trzeci komik wystąpić w jednym z pomniejszych Teatrów.

⨯ Teatra Królewskie w Medjolanie Della Scala i La Canobiana, złączone pod jednym przedsiebiercą, pobierać będą rocznie wsparcia 205,000 franków.

⨯ Profesor C. E. Peters, przy kolegjum Hamiltona w Utyce, Stan Nowy York, 25 lipca r. b., nową odkrył planetę. Planeta jest 114 w gronie Asteroid, a co do wielkości należy do 12 lub 13 klasy.

⨯ W skutek panującej epidemji w Królewcu, magistrat tameczny zawezwał winiarzy i właścicieli lodowni, by *na rachunek miasta* bez jakiej bądź zaliczki, dawali wino i lód przez lekarzy zapisane dla ubogich chorych.

Przegląd Polityczny.

Zupełne porozumienie się stronnictw względem wniosku Riveta i dodanych doń poprawek—miało nastąpić onegdaj i tego dnia spodziewano się wyboru sprawozdawcy, wyboru, który według poprzednich doniesień mógł paść tylko na jednego z trzech pp. St. M. Girardin, Vitet, lub Beulé, to ostatnie nazwisko najmniej miało widoków utrzymania się. Trudności zostałyby istotnie usunięte przez wyznaczenie sprawozdawcy, ale czy fakt ten onegdaj już nastąpił o tem możnaby jeszcze powątpiewać. W łonie komissji i biur Zgromadzenia wniosek Riveta, wywołuje dość ciekawe objawy. Dziś np. znajdujemy wzmiankę, że generał Cissey i minister Larcy głosowali przeciwko przedłużeniu władzy. Co do Cisseya może ta wiadomość być wprost zmyśloną — ale współczesne doniesienie o dymissji Larcego może służyć za wskazówkę, że co do niego przynajmniej, wieść o nieprzychylnem usposobieniu dla prawa, z którego przedewszystkiem Thiers ma korzystać—nosi na sobie pewien odcień prawdy.— Zresztą podaniu się do dymissji Larcego, Simona i Mac-Mahona zaprzeczono.

W zasadzie miano podobno zgodzić się w komissji na dwa punkta: na przyjęcie tytułu prezydenta rzeczypospolitej dla oznaczenia nazwy urzędu Thiersa i na ustanowienie ścisłej zależności pomiędzy trwaniem tego urzędu a istnieniem dzisiejszego Zgromadzenia Narodowego — nieoznaczając wcale czasu w pewnej cyfrze lat, jak tego dopomina się wniosek Riveta. Pierwszy punkt przeznaczony jest dla zadowolnienia republikanów, drugi dla przejednania stronnictwa przeciwnego czyli prawicy Zgromadzenia. Nadanie tytułu sprzeciwia się jej interesowi, krzyżuje jej zamiary. Jeżeli prawica ustępuje na tym punkcie, to dla tego tylko że nie ma dość odwagi zmierzyć się z opinją publiczną całego niemal kraju, nie posiadając jednocześnie tyle cnoty, aby przed tą opinją uchylić czoła. Zgadza się zatem na prezyturę, ale jednocześnie przywiązuje ją do swego rydwanu.

Prezydentura trwać będzie tylko tak długo jak długo podoba się zasiadać dzisiejszemu Zgromadzeniu, może trwać i krócej jeśli Zgromadzenie uzna za stosowne znieść ją i zmienić na jaką kolwiek bądź innąformę władzy publicznej. Prezydentura będzie w ten sposób zależną od Zgromadzenia, nie zaś Zgromadzenie od prezydentury i zastęp czterystu niepotrzebowałby się istotnie obawiać zamachu stanu—która to główne obawa nakazuje mu zapewne trwałość prezydentury z własnem swem istnieniem zespolić—nie potrzebowałby drżeć przed ambicją p. Thiersa. Obwarowanie się zatem większości nasyciłoby tylko jej instykt zachowawczy, ale jeśli istotnie nastąpi, — nieprzyniesie jej żadnej rzrumnej korzyści.

Większość widzi przed sobą niebezpieczeństwo, że gdy raz p. Thiers zostanie „prezydentem rzeczypospolitej", to sięgnie zaraz wyżej i pomyśli o tem, aby rzeczpospolita w nim tylko istniejąca, mogła się znaleść także i w reprezentacji narodu i w całym ustroju państwa. Dla takiego celu potrzeba będzie koniecznie zgromadzenia usposobionego odpowiednio do dzisiejszych przekonań, Zgromadzenia któreby posiadało władzę konstytucyjną i z władzy tej skorzystało w duchu pragnień i potrzeb kraju. Otóż dzisiejsza reprezentacja z roli podobnej nigdy wywiązaćby się niemogła, skora do konstytuowania, skorszą jest jeszcze do nieliczenia się z opinją publiczną. Wie ona dobrze że ktoby chciał powyższy programat przeprowadzić, musiałby zacząć od rozwiązania jej samej. Tego rozwiązania lęka się i szuka dla siebie bezpieczeństwa w zastrzeżeniach.

Pracę tę za daremnie podjętą uważać należy.

Cóż bowiem przeszkodzi panu Thiersowi pomimo zastrzeżenia, że władza jego ustanie wraz z władzą zgromadzenia, za miesiąc, za rok,— dowieść czynem tezy wprost przeciwnej, i pokazać, że on sam może istnieć bez Zgromadzenia po jego rozwiązaniu już, — po rozwinięciu całej cudownej przezorności prawodawczej. P. Thiers może rozwiązać Zgromadzenie jednym rozkazem wydanym do dowódców. Co mu przeszkodzi tego postawi Zgromadzenie? Czy siły? Której nie ma, czy opinję, która się ustąpienia jego domaga, czy prawo wreszcie, które utraciwszy poszanowanie ze strony Thiersa, przestanie być prawem?— Nic, nic. Dla prawdziwego bezpieczeństwa, powinnoby Zgromadzenie odjąć Thiersowi dowództwo sił zbrojnych, a przenieść je do siebie. Obecne zastrzeżenie zdradza tylko drobne namiętności,—bez celu, bez rozumnej przyczyny.

Ale prawica mogłaby być spokojną. P. Thiers niepomyśli o zamachu stanu i jeśli postawi sobie programat nienawistny dla dzisiejszej większości będzie się starał wypełnić go wszelkiemi choćby najtrudniejszemi sposobami z wyjątkiem jednego najłatwiejszego, ale najniebezpieczniejszego dla stosunków publicznych. Doświadczenie tego męża stanu jego dobra wola stanowią rękojmię, na której należałoby poprzestać.

Jeżeli do tego czasu dokonano już wyboru sprawozdawcy, rozpraw publicznych można będzie spodziewać się już w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Przyszły tydzień dostarczy ciekawego materjału dla dziennikarzy. Gambetta na wtorek powołany został przed komissję śledczą, mającą dochodzić postępków rządu obrony narodowej. Badanie to będzie miało niezmierną wagę dla historji.

Dzienniki wiedeńskie dostarczają dość obfity plon wiadomości o zjeździe w **Gasteinie**. Większa ich część zajmuje się rozstrzygnięciem pytania: czy cesarz Franciszek odda swemu wujowi należną wizytę. Do „Neue freie Presse" piszą z Gasteinu, że przybycie cesarza było tam spodziewane najdalej na 23 sierpnia, tymczasem Lloyd peszteński podaje wiarogodną jakoby wiadomość, że w sferach dworskich mowa jest o rewizycie cesarza austrjackiego w Koblencji. Dojście do skutku lub nie udanie się drugiego spotkania monarchów jest dla dzienników obszernem polem do mnóstwa domysłów, które się rozciągają aż do stosunków wewnętrznych, a nawet do kwestji osobistych monarchji austro-węgierskiej. „Presse" tylko jest ostrożniejszą i ogranicza swoje informacje na liście pisanym z Gasteinu, który redukuje przedmiot narad dzisiejszego zjazdu, do tego co traktowane było przy wymianie depesz w grudniu roku zeszłego. Spotkanie obecne nie jest bynajmniej wypływem chwilowego prądu, ale ma służyć za podstawę do przyjaznych stosunków, a nawet do ściślejszego połączenia dwóch państw, lepiej urzeczywistniającego zamiary, dla których kiedyś wytworzony był ówczesny Związek niemiecki. Korrespondencja dowodzi dalej, że to porozumienie ma też niezaprzeczoną doniosłość pod względem dynastycznym i że przewodnią jego myślą jest ażeby na przyszłość, jedno z tych mocarstw takim węzłem przyjaźni połączonych, w żadnej ważniejszej kwestji nie rozpoczynało działania bez naradzania się z drugiem.

Wspominaliśmy we właściwym czasie, że „Wanderer" ogłosił szereg artykułów p. t. „Ostatnie przymierze Austrji" w których dowodził, że przed wojną francuzko-pruską, hr. Beust przyrzekł p. de Gramont poparcie Austrji i te przyrzeczenie cofnął swoją obietnicę. Wiedeńska „Abendpost" zaprzecza temu twierdzeniu w nocie brzmiącej jak następuje:

„Wanderer" ogłasza szereg napaści na politykę rządu cesarskiego dając do zrozumienia, że przed ostatnią wojną zawarte zostało między Austrją i Francją przymierze, któregośmy następnie nie przestrzegali.

„Opierając się na deklaracji wyraźnej i dotychczas nie zaprzeczonej, zamieszczonej we wstępie do księgi Czerwonej pod Nr 4: „że rząd cesarsko-królewski, nie tylko nie przyobiecywał swego poparcia ale nawet nie pozostawił Francji żadnej wątpliwości co do istotnego położenia w jakiem się znajdowała i że przestrzegając neutralności, nie gwałcił żadnego wcześniejszego zobowiązania" niejednokrotnie już byliśmy zmuszeni formalnie zaprzeczać podobnym zapewnieniom, i nie omieszkamy nigdy powtórzyć tego zaprzeczenia, jeśli tego zajdzie potrzeba. To nas uwalnia od zbijania po szczegóła twierdzeń wyżwymienionego dziennika."

Jeden z dzienników wiedeńskich podaje zajmujące obliczenie oparte na prawdopodobieństwie i tyczące składu nowej Izby deputowanych rady państwa. Sejmy prowincjonalne nierozwiązane posyłają do rady państwa 62 deputowanych z których 57 wotowało dotychczas z gabinetem Hohenwarta. Czechy mają posłać 54 deputowanych między któremi 41 będzie czechów a 13 niemców; Morawja liczy 22 deputowanych w radzie państwa: większość ich będzie należeć do stronnictwa czeskiego lub do frakcji centralistów niemieckich, stosownie do rezultatu przyszłych wyborów do sejmu w Brnie; Szlązk ma prawo do 6 deputowanych, Niższa Austrja do 18, Wyższa Austrja do 10, Styrja do 13, Tyrol do 10; deputowani pięciu ostatnich prowincji, z wyjątkiem tyrolskich, będą prawdopodobnie należeć wyłącznie do stronnictwa centralistów. Większość zatem przyszłej rady państwa zależeć będzie przeważnie od Morawji. Jeżeli czechy zwyciężą na wyborach do sejmu w Brnie, można być prawie pewnym, że reformy, które p. Hohenwart przedstawi przyszłej Izbie deputowanych, pozyskają dwie trzecie głosów potrzebnych do zamieszczenia ich w konstytucji.

Krążące powtórnie po dziennikach **włoskich** kombinacje z powodu podróży do Francji byłego dyrektora

banku rzymskiego hr. Antonelli, podjęte są już dziś przez „Italie". Według tego dziennika, p. Antonelli naradzał się z episkopatem francuzkim nad środkami jakiemi przedsięwziąść należało, ażeby po śmierci Piusa IX-go kardynał Camerlengo przeniósł się natychmiast ze swemi kolegami przebywającemi w Rzymie do Francji, gdzie ma się odbyć *conclave* w przygotowanym *ad hoc* zamku królewskim. Kardynałowie z innych krajów byliby w takim razie wezwani do bezzwłocznego udania się na miejsce wskazane. Wiadomość ta potrzebuje naturalnie potwierdzenia.

Z **Meksyku** donosi „Monitor republicano de Mexico" o przyjęciu nowego hiszpańskiego posła w następujących wyrazach:

„Wielki wypadek stał się wczoraj na polu dyplomacji. Pełnomocnik hiszpański został przyjęty przez prezydenta Juareza. Ceremonja była pełna uroczystości. Juarez oczekiwał w sali posłów na hiszpańską legację. Pełnomocnik zbliżył się do prezydenta, i wzruszonym głosem odczytał dobrze obmyślaną mowę, w której uświęcił w imieniu narodu hiszpańskiego wspaniałe i uroczyste pojednanie dwóch ludów."

Jestto właściwie po raz pierwszy dokonane zawiązanie stosunków międzynarodowych między Hiszpanją i Meksykiem, i stanowi bezwątpienia pełen doniosłości dział w historji obu krajów.

W kolonji na **Kapie**, przygotowuje się, według dzienników angielskich, ruch polityczny który może wkrótce mieć niepoślednie znaczenie. Zgromadzenie prawodawcze poleciło komitetowi zbadanie kwestji: czy dobry zarząd i pomyślność kolonji nie zyskałyby na podzieleniu kolonji na prowincje, z których każda miałaby własną korporację prawodawczą na miejscowe potrzeby. Komitet nosi tytuł „Komisji federacji." Podobne projekta podnoszone już były kilkakrotnie na Kapie. Z Natal donoszą również pod datą 22go czerwca, że tam kwestja federacji południowo-afrykańskich Stanów, gorliwie jest popieraną. Tworzy się podobno formalne stronnictwo, mające na celu urządzenie: „Stanów Zjednoczonych Afryki południowej."

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Paryż 22 go. — „Patrie" dowiaduje się, że rząd zamierzył przystąpić do zniesienia stanu oblężenia w Paryżu z chwilą, w której dokonane zostanie rozwiązanie gwardji narodowej we wszystkich departamentach.

Strasburg 22-go.—Jenerał-gubernator Alzacji ustanowił kommissje, które rozstrzygać będą ostatecznie pretensje poszkodowanych przez wojnę. W departamencie Niższego Renu ogłoszono już rozporządzenie, na mocy którego tymczasowo przymus szkolny rozciągnięty będzie tylko do szkół publicznych i takich prywatnych, do których uczęszczają dzieci pracujące w fabrykach.

Rzym 22-go.— „Osser. Rom." oświadcza, że bezzasadną jest wieść podana przez wiele dzienników, jakoby papież zgodził się na propozycję wyszłą od wielu katolików a dotyczącą wypuszczenia pożyczki wielomiljonowej na potrzeby stolicy apostolskiej.

Rzym 22-go.—„Opinione" donosi, że pomiędzy rządami włoskim i francuzkim nastąpiła w ostatnich dniach wymiana depesz w przedmiocie modyfikacji celnych przez francuzki rząd zamierzonych. Rząd ten miał podobno oświadczyć, że w każdym razie stosować się będzie do rozporządzeń traktatu handlowego.

Wersal, 21go.— Na posiedzeniu sądu wojennego, świadek Laignez zeznaje przeciwko Ferremu. W XI okręgu Laignez patrzał na egzekucję znacznej liczby pachołków miejskich. Gdy dano strzał do pierwszego pachołka, Ferré zawołał: „Niech żyje komuna"! Pomimo zaprzeczeń Ferrego, Laignez energicznie utrzymuje swe zeznanie i oświadcza, że doskonale poznaje Ferrego.

Florencja, 22go.— Dekret ministra spraw wewnętrznych ustanawia kwarantannę na okręty przypływające z morza Azowskiego. „Nazione" donosi, że Sułtan mianował Senatora Viglianiego Sędzią polubownym w sprawie pomiędzy poddanymi włoskimi a bejem tunetańskim.

Monachium, 22go.— Komitet stojący na czele nowego ruchu katolickiego w Monachium, wzywa katolików Niemiec, Austrji i Szwajcarji na kongres mający się odbyć w Monachium w dniach 22—24 września r. b.

Bern, 22go.— Komitet centralny liberalnych katolików Szwajcarji postanowił zwołać kongres do Solury. Przedmiotem obrad będzie: 1) Oddzielenie kościoła od państwa; 2) Przejrzenie praw związkowych w zakresie stosunków politycznych i religijnych; 3) Zorganizowanie się przeciwko nadużyciom naczelnej władzy w kościele.

Paryż 22-go. — Wiadomości o dymisji ministrów Larcy i Simona, oraz marszałka Mac-Mahona są nieprawdziwe.

Graz 22 go.—U kupców tutejszych odbyto w piwnicach rewizje. Znaleziono wielką ilość różnego rodzaju broni palnej i siecznej. Zarządzono dochodzenie sądowe.

Peszt 22 go.—„Pester Lloyd" pisze że cesarz 27go powraca do Ischl. Gdyby miał odwiedzić cesarza Wilhelma w Gasteinie uczyniłby to w początkach września. Hr. Beust ma słuszny powód cieszyć się z wypadku umów w Gasteinie.

Now-York 21-go. — Zapisy na nową pożyczkę dochodzi do 1,800,000 dolarów.

Paryż 22-go. — Nowa pożyczka 89, 25. Renta 3% 56, 35.

Madryt 21-go.— Dziś przybył tu następca tronu włoskiego ks. Humbert i po południu w towarzystwie króla udał się do Eskurialu. Według „Imperial" budżet wydatków ma być ostatecznie zmniejszony do 600 mil. pezetas, po dokonaniu wszelkich redukcji w pojedynczych wydziałach. Skutkiem tego zmniejszenia niema już potrzeby wprowadzać jakichkolwiek zmian w panującym systemacie długów państwa (układ z Bankiem francuzkim). Decyfit wykazany przez Moreta tylko na 11 i pół miljonów pezetas łatwo zostanie pokrytym. Rząd zamierza w rzeczach pospolitych amerykańskich pourządzać konsulaty generalne a w innych krajach poustanawiać poselstwa i ambasady.

Hamburg 22 go.— Przybył tu Cesarz Brazylijski i wysiadł w hotelu europejskim. O ile dotychczas wiadomo jutro ma wyjechać w drogę do Berlina.

Monachium 21-go.— Wszystkie Izby handlowe królestwa przygotowują zbiorowe podanie do króla, aby nie znosił ministerjum handlu, co zapowiedziała już prassa polityczna.

Praga 22 go.— Układy pomiędzy rządem a mężami zaufania Czech i innych krajów trwają bez przerwy. Prace te przygotują czynności we właściwych sejmach i ukończone zostaną w początku września. Hr. Hohenwart wyjedzie potem na krótkotrwały urlop.

Peszt 22 go.— „Naplo" donosi, że Cesarz Ferdynand mianował hr. Lonyay generalnym wykonawcą swego testamentu. Cesarz Franciszek Józef nie pojedzie już prawdopodobnie do Gasteinu ale uda się dla wzajemnych odwiedzin do Niemiec.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa 25go Sierp. godz. 11 w południe.

Paryż 24.go. — Między Thiersem i większością Zgr. Narodowego istnieje różność zdań, w kwestji natychmiastowego rozzbrojenia gwardji narodowej.

Wiedeń 24-go.—„Presse" dowiaduje się z Gasteinu, że przed odjazdem Beusta sporządzone i aprobowane zostało streszczenie politycznych narad obu kanclerzy.

ŻYCIE ZA KAPELUSZ.

Celeste del Re, pracownik przy robotach mozajkowych mieszkający na przedmieściu Wiedeń, kilka dni temu przechodził przez most Ferdynanda.

Gwałtowny wiatr zrzucił przechodzącemu kapelusz z głowy w odnogę Dunaju.

Celeste bez namysłu skoczył za kapeluszem w wodę i nim łódź ratunkowa dopłynęła zniknął w jej głębi.

— Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że na Pensji Wyższej Żeńskiej (Nowy Świat Nr. 1258, nowy 35), pod przewodnictwem moim od roku istniejącej, zapis uczennic tak przychodnich jak i pensjonarek do klas właściwych, rozpoczął się 10 sierpnia a kurs nauk zacznie się d. 1 września. Nadto przyjmuję panienki przysposabiające się do zdania egzaminów nauczycielskich, jako też kształcenia się wyżej we wszystkich przedmiotach i językach obcych, niemniej w śpiewie i muzyce.

Przełożona pensji, Natalja *Plużańska.*

— Doktór medycyny, Józef Piotrowski, wezwany do chorego w gubernji Mińskiej, opuścił Warszawę na kilka tygodni.

— P. Michał Glücksberg księgarz, wydawca pisma „Bluszcz" oraz dzieła „Muzeum Sztuki Europejskiej," wyjechał w tych dniach za granicę. —7335—

TEATR WIELKI.

Jutro: Adrjanna Lecouvreur.

TEATR LETNI w (Ogrodzie Saskim).

Dziś: Za pozwoleniem łaskawa pani.—Żony płaczące.—Zbudziło się w niej serce.

Jutro: Sinobr.dy.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 25 sierpnia 1871 roku.

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Półimperjały Ros. rs. 6 kop. 12				
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 60				
Pruskie talary w biletach rs. 1 k. 13¼				
Austryjackie floreny w biletach k, 62½				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.) . .	—	—	85	50
Listy Zast. 3 okresu, I, s. za rs. 100 . .	89	97	89	64
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	88	80	88	30
Listy Zast. nowe 5 pr z r. 1869	89	17	88	90
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	84	67	84	33
Listy Likwidacyjne rs. 100	75	15	74	90
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego . .	100	50	100	17
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . .	92	—	91	25
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . .	—	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866	—	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	—	—	89	50
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej, . .	69	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . .	—	—	137	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . .	120	—	—	—
Akcje Banku Handlowego Warsz. .	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	148	146		—
Akcje kolei Żel. Fabry. Łódzkiej . .	100	50	99	75
5% Listy zastawne rossyjskie	110	50	109	50

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 70.
Od Likwidacyjnych kop. 93⅓.
Od Listów Zastawnych nowych kop. 87½.
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 200.
Berlin: Weksel 100 tal. 8 d. rs. 112 k. 80 rs. 112 k. 57½.
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 53 rs. 7 k. 51½.
Paryż: Weksel 10 d. za 300 fr. rs. 11 k. — rs. — k. —
Wiedeń; Wek 2 m. za 150 w. rs. 92 k. 40 rs. 92 k. 10

— **Ceny Targowe Warszawskie.**— Dnia 24 Sierpnia płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs: 7 k. 20 do rs. 8 kop. 15 — żyta wagi 232 do 240 od rs: 4 k. 62½ do rs: 4 k. 80 — jęczmienia 2 i 4-ro rzędowego rs: — kop. — do rs: — kop. —: — owsa rs: 2 kop. 10 do rs. 2 k. 12½: — Groch polny rs: - k — do rs: — kop. — — kartofle rs: 2 kop. 10 do rs. 2 kop. 25: — siano pud kop — do kop. 35 — słoma kop. — do kop. 20.

— **Okowitę** płacono: — dnia 24 Sierpnia hurtową składniczą za garniec od kop. 154 do 154½. Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 155 do 156 kop.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia 24 Sierpnia 1871 r.

	Godz. 7 rano	1 z południa	9 wieczorem
Termometr R. wskazywał st. ciepła	12.9	17.4	13.5

Dnia 24 największe ciepło st. 18.8 R. najmniejsze st. 12.0.
Barometr zmienny.
Wiatr zmienny.
Niebo pochmurne, grzmot, deszcz.

Dziś o godzinie 7 rano ciepła stopni 14,4 R.: barometr podniósł się cokolwiek, wiatr słaby południowo-zachodni, niebo pochmurne.

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 2 cali 8.

Redaktor Juljan Statkowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

DODATEK.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr 473c, nowy 5).—Дозволено Цензурою.